

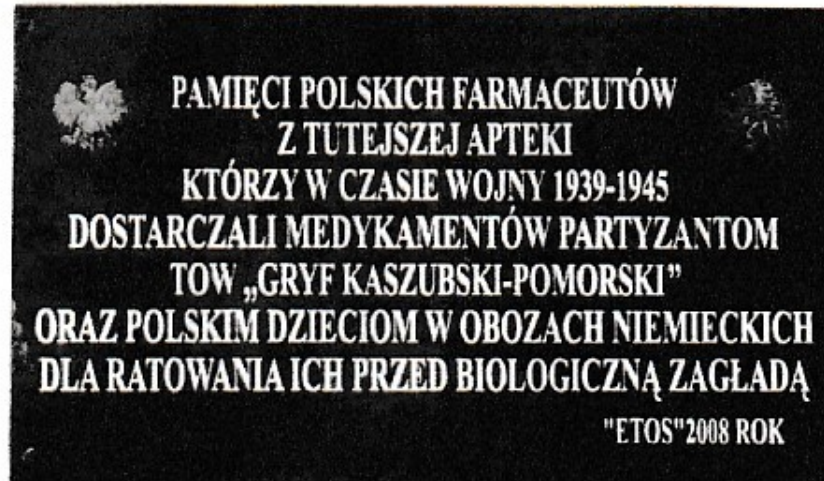
**APTEKARZE GDYŃSCY UPAMIĘTNILI TABLICA PAMIĄTKOWĄ Z
OKAZJI II WOJNY ŚWIATOWEJ ORAZ POWOŁANIA TAJNEJ
ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”**



Zespół ds. Upamiętniana Etosu żołnierzy Gryfa ,razem ze Stowarzyszeniem „Dzieci Wojny” w Polsce, upamiętnił Aptekarzy Gdyńskich Tablicą Pamiątkową, umieszczoną w Aptece przy ul. Świętojańskiej nr.122. W latach 1939 – 1945 Aptekarze Gdyńscy z narażeniem życia dostarczali do lasu i leśnych bunkrów „Gryfa” m.in. bandaże, watę, plastry, wodę utlenioną, jodynę i zastrzyki, a nawet sprzęt chirurgiczny. Przekazywali tran, witaminy i inne odżywki polskim dzieciom w niemieckich obozach zagłady. Dostarczeniem medykamentów z gdyńskich aptek do bunkrów ,na całym Pomorzu zajmowały się legendarne łączniczki „Gryfa”, siostry Tępskie; Agnieszka po mężu Pryczkowska i Gertruda po mężu Reclaw, oraz Agnieszka Drewa. To zaopatrzenie pochodziło z Gdyńskich Aptek a w szczególności z apteki p. Małeckiego, apteki przy ul. Świętojańskiej122, oraz z apteki przy Skwerze Kościuszki. Częstym pośrednikiem był partyzant ps. „Góral” oraz pan „Jareczek”.

APTEKARZE GDYŃSCY UPAMIĘTNIENI TABLICĄ PAMIĄTKOWĄ

W Roku 1650



Z okazji zbliżającej się 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej i powołania jesienią 1939 r. Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, będący częścią Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce, upamiętnił Aptekarzy Gdańskich tablicą pamiątkową, umieszczoną wewnątrz Euro Apteki przy ul. Świętojańskiej 122, naprzeciw Urzędu Miasta (zał. 1. zdjęcie tablicy).

W latach 1939-1945 Aptekarze Gdyńscy z narażeniem życia dostarczali do lasu do bunkrów „Gryfa” m.in. bandaże, wate, plastry, wodę utlenioną, jodynę i zastrzyki, a nawet sprzęt chirurgiczny. Przekazywali tran, witaminy i inne odżywki polskim dzieciom w niemieckich obozach zagłady.

Dostarczaniem medykamentów z gdyńskich aptek do bunkrów na ca-

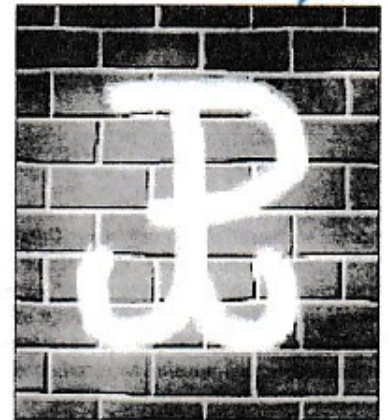
łym Pomorzu zajmowały się legendarne łączniczki „Gryfa”, siostry Tempskie: Agnieszka po mężu Pryczkowska i Gertruda po mężu Reclaw oraz Agnieszka Drewna, która żyje, i mieszka w Wejherowie.

Stowarzyszenie Dzieci Wojny w Polsce pragnie podziękować Dyrekcji Euro Aptek w Polsce, w tym kierownikowi Apteki przy ul. Świętojańskiej 122 za zgodę na umieszczenie tablicy i udzielenie wszechstronnej pomocy.

Dziękujemy również Panu Stanisławowi Marszałkowi i Jego Synowi, którzy w swoim renomowanym zakładzie kamieniarskim w Gdyni przy ul. Witołkińskiej wykonali tablicę.

dr Stanisław Uciński
Założyciel w 1980 r.

Zespołu ds. Upamiętnienia Etosu
TOW „Gryf Pomorski”



Rocznica Powstania
Warszawskiego
1 sierpień 1944 r.

Syreny

*I znów zawyły syreny,
Godzinę „W” obwieściły
I w sercach zboliałych ludzi,
Nadzieję nową wzbudziły:*

*Na moment zamarło życie,
W stolicy stały tramwaje,
A pogłos syrenek dźwięków,
Niósł się daleko nad gaje.*

*Corocznie, o tej godzinie,
Sercem jesteśmy z Wami,
Stolicy Wierni Obrońcy,
Nazwani – „Powstańcami”!*

*Za Wasze trudy i męki,
Za krwi przelanej potoki,
My, cośmy to przetrwali-
Damy Wam pamięć bez zwłoki.*

*Z pamięcią niech spleją się czyny,
Budujmy Polskę – Wielką!
By nigdy „Nasi Chłopcy
Nie zdobywali Jej – męką!*

Jadwiga Tomaszewska Gwizdała

Jeleń, 2009 r.



PAMIĘCI GDYŃSKICH APTEKARZY

związanych z TOW „Gryf Pomorski” (2)



dr Stanisław Uciński

Stanisław Kiedrowicz, więzień obozu w Potulicach, blisko spokrewniony z biskupem kaszubskim Konstantym Dominikiem - sługą Bożym, tak relacjonuje okres pobytu w obozie oraz pomoc, jaką dzieciom wyświadczyli Aptekarze Gdyńscy:

„Mój ojciec Waclaw Kiedrowicz był przed wojną nauczycielem i kierownikiem szkoły w Mostach pod Gdynią. Na początku wojny ojciec został pojmany i stracony, a ja, matka i brat zostaliśmy osadzeni w obozie w Potulicach, miałem wtedy 10 lat. Tam dla polskich dzieci „Gryf Pomorski” dostarczał tran oraz witaminy, aby bronić je przed biologiczną zagładą, a pochodziły one z gdyńskich aptek. Dostarczał je pan Józef Drewa, którego moja matka знаła przed wojną.

Jako dziecko byłem bardzo dumny, że tam w naszej kochanej Gdyni o nas pamiętają. Kiedy wojna się skończyła, rodzina nasza chciała podziękować panu Józefowi Drowie z Wejherowa, ale on już został przez władze (UB) aresztowany i przebywał parę lat w więzieniu na Śląsku. Kiedy go spotkałem po latach, potwierdził, że specyfiki które nam dostarczał do obozu koncentracyjnego do Potulic, pochodziły głównie od gdyńskich

farmaceutów - pracowników aptek. Józef Drewa nadmieniał, że w tej działalności pomagała mu jego żona Agnieszka i razem dostarczali do obozu również żywność gotową do spożycia (żona pana Drowy - Agnieszka żyje, jest kombatanką).”

Pan Stanisław Kiedrowicz podkreśla, że zawsze myślał o tych bezimiennych osobach wielkiego serca, które z narażeniem własnego życia w tamtych latach niezwykle próby nosiły dzieciom pomoc: „Ponieważ jestem muzykiem, postanowiłem skomponować utwór muzyczny na skrzypce poświęcony ich pamięci i w podzięce za okazaną nam pomoc. Utwór ten wykonałem publicznie 4 marca 2001 r.”

Legendarna łączniczka por. Józefa Dambka Agnieszka Pryczkowska, z domu Tempka, u której w gospodarstwie jej matki w latach 1942-1944 w Borzystowskiej Hucie nad Jeziorem Raduńskim mieścił się zakonspirowany sztab dowódcy „Gryfa” por. J. Dambka, podaje w swoim oświadczeniu:

„Od 1942 r. byłem łączniczką Sztabu Komendy Naczelnej por. Józefa Dambka (...). Ponadto byłem mianowana szefem zaopatrzenia sanitarnego dla jednostek TOW „Gryf Pomorski” kwaterujących w bunkrach. Dostarczałam do bunkrów między innymi bandaże, wate, plastry, wodę utlenioną, jodynę, różne zastrzyki, witaminy, tran, a nawet sprzęt chirurgiczny, po które to produkty w czasie wojny jeździłam głównie do Gdyni.

To zaopatrzenie medyczne pochodziło z gdyńskich aptek, a w szczególności z apteki Małeckiego oraz z apteki na ul.

Świętojańskiej, która mieściła się na przeciw obecnego Urzędu Miasta i z apteki ze Skweru Kościuszki, a pośrednikiem w dostarczaniu był między innymi partyzant o pseudonimie „Góral” oraz p. Jereczek. W rozprawdzeniu ww. medykamentów po bunkrach pomagała mi moja siostra, która obecnie nazywa się Reclaw”.

Według relacji Wincentego Gonja, lekarstwa z Gdyni dostarczane były również do por. Alfreda Lepera - nauczyciela, który zginął 29. II. 1944 r. śmiercią bohatera w obronie bunkrów w okolicy Kopaczkowa. Był on dowódcą oddziałów TOW „Gryf Pomorski” rozmieszczonych w bunkrach w lasach od Koleczkowa do Wejherowa.

Wydaje się, że tę patriotyczną postawę aptekarzy gdyńskich, często bezimiennych, w okresie okupacji hitlerowskiej należy dzisiaj upamiętnić, dlatego więc zwracam się z uprzejmą prośbą do obecnie żyjących właścicieli aptek gdyńskich o poparcie tej inicjatywy.

dr Stanisław Uciński

Potwierdzam, że informacje zamieszczone ww. artykule dr. Stanisława Ucińskiego, a dotyczące działalności w okresie okupacji na Pomorzu mego męża Józefa Drowy oraz mojej osoby są zgodne z prawdą.

Jednocześnie z całego serca popieram propozycję upamiętnienia Gdyńskich Aptekarzy.

A. Drewa

Stwierdzam, że przedstawiona wyżej przez autora artykułu historia mojej rodziny jest prawdziwa. Gorąco popieram ideę upamiętnienia Gdyńskich Aptekarzy.
Stanisław Kiedrowicz



Janusz Laska

Styczniowe refleksje historyczne

Styczeń to czas, gdy z niepokojem, ale także z nadzieją witamy nowy nadchodzący rok. Z takimi zapewne samymi uczuciami witali rok 1920 Polacy zamieszkujący Chojnice i okolice. Był to czas szczególnie. W 1918 roku nasza ojczyzna odzyskała niepodległość. I wojna światowa zmieniła całkowicie układ sił politycznych w Europie. Siłą rzeczy musiało to mieć swoje konsekwencje także dla ziemi chojnickiej.

Na konferencji w Wersalu długo ważyły się losy, do kogo przynależć będą Chojnice i okolice. Ostatecznie ustalono włączenie miasta do odrodzonej Rzeczypospolitej na mocy traktatu z 28 czerwca 1919 r. podpisanego w Wersalu. Mimo

niewątpliwego sukcesu polskiej dyplomacji, na realizację tego doniosłego aktu trzeba było jeszcze czekać około pół roku. Do tego czasu nadal funkcjonowała niemiecka administracja.

Powstanie wielkopolskie, odrodzenie Polski i pertraktacje w Wersalu niewątpliwie przyczyniły się do radyfikalizacji i budzenia postaw patriotycznych wśród ludności polskiej. Z drugiej strony okupacyjne władze niemieckie z niepokojem obserwowały bieg wydarzeń. Stan lęku i niepewności zakończył się 31 stycznia 1920 roku. Tego dnia do Chojnic wkroczył pułk wojsk wielkopolskich pod dowództwem pułkownika Wrzalińskiego. Był to wielki dzień dla miasta i mieszkających tu Polaków. Oto po 148-letniej niewoli Chojnice zostały połączone z Rzeczpospolitą.

Rozpoczął się proces formowania polskiej administracji. Komisarycznym starostą został Stanisław Sikorski, natomiast

burmistrzem miasta doktor Alojzy Sobierajczyk, znany z patriotycznej postawy w walce o polskość na ziemi łotewskiej, skąd się wywodził.

Symbolem zakończenia niewoli było zrzucenie kajdan przez mieszkankę Chojnic - Bronisławę Stammową w obecności wojska polskiego.

Teren powiatu chojnickiego zamieszkiwały znaczne skupiska Niemców. Jednak ten niekorzystny proces ulegał zmianie wraz z emigracją tej grupy ludności do Niemiec. O ile w 1921 r. Niemcy stanowili 18,6 % ogółu ludności, to 10 lat później tylko 9,9 %. Rozpoczął się proces repolonizacji Chojnic i powiatu. 31 styczeń 1920 roku to data symboliczna, ale i znacząca dla mieszkańców Chojnic i powiatu. Tutaj rozpoczął się samodzielny byt społeczny, gospodarczy i polityczny Polaków w ramach szeroko rozumianej malej regionalnej ojczyzny.